Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków, dnia 1 Stycznia 1903 r. Nr. 1.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Wszystkich P. T. Abonentów upraszamy o odnowienie przedpłaty.

List z wojska!

Jaguś moja!

Jagem ci wrócił z Urlaubu do cugu, tak ci se ino furt ten urlarb przypominam ale i on sam mi sie tyż przypomina, bo ciągiem maroduje na wnątrzu po tych twoich ńtruclach i harbacie z Romem! Ale co było, to było, a my sie i tak fajnie zabawili, aż cywile gemby szczyrzyli! A żebyś Jaguś wiedziała, jak sie dopiro bawiom oficery i oficerki, tobyś dopiro znała co to jest sznajdig! I żeby głupie chamy z waszy wsi czytały co stoi w cajtunkach o oficerskiej zabawie w jednem niemieckim garnizonie, toby nie Pyskowały na mnie i na kamratów!

W tem Forbachu, niby w tem garnizonie, to ci była taka pułkownikowa, co ci była odrazu i nad pułkownikiem i pod pułkownikiem i kapitanem i pod porucznikiem i komandyrowała całem garnizonem. A były też inne Oficerki co nik nie wiedział, która czyja i jaką ma szarżę, ale ich wszystkie oficery a nawet Panowie felwebrzy słuchali i jak ktura zakomendyrowała auf! to auf, a nider! to nider i basta, I pili ci siampan aż się przeliwało! A to jes taki śniaps, co go ino ten może pić co ma u żyda kredyt i co sie z niego (niby z tego siampana) kurzy i strzela! I bez to piją go oficerki. A widzisz Jaga! co jest po oficersku, to musi być rychtyk, a żołmiż ma naśladować przełożonego! A to przecież Niemcy i niemkinie co to jes najpobożniejszy naród i sie nie boi nikogo, ino pani obersztowej, Frajcuzów i tego siampana, bo jak siampan strzyla to one pod stół!

Ale jak jem z tem rechs i jak nam było recht ze sobą i z romem to sakramenckim cywilom od tego wara! I w regulamenci wyraźnie stoi, że żołnierz ma być rumvol, to znaczy po naszemu pełny rumu!

I choćby cywile dostały ze złości najjaśniejszej cholery, to my wojskowe dzieci bedziemy robić jak nasze oficerki, bo one znają co w książce stoi i wszędzie, a niejedna umi i pisać i wi co ma być!

Tak se z cywilnych pysków nic nie róbmy ino dej gemby i ślus!

Serwus Jago!
Twój c. i k. Antek.

Myśl filozofa.

Łatwiej jest żyć z jedną kobietą 50 lat — Jak z pięćdziesięcioma 1 rok.

FERDEK SOCYALIK.



Grypsołem ci choroba w ostatnim numerze, cobym chcioł być posłem do parlamyntu, bez tę niedotykałość posylską, alemci se choroba inaczej rozmyślił. Posłowi, to ci się tyż choroba różnie trefi, jak to i taki ksiądz redaktur, co to już nieroz kozę doił, i w gazetach go tykali, i nie w gazetach. co ci mu nieroz aż jadaczka spuchła. Tagem ci se chorobo umyślił, cyby wedle niedotykałości wstąpić do wojska. Już ci choroba policaj jest niedotykały. bo za niego toby i samego Ignaca do ula zachatrali. ale jeszcze bardziej niedotykały jest wojok, bo takiego choroba fira. to ci się ani sam komisarz od policji tknąć nie śmi, jako że to jest cysarskie dziecko to mu i pruski czyrwony sztandar śpiwać i cysarza skunirować wolno, a cywilowi nic do tygo. A jakby takiemu firowi cysarska „czapka z bączkiem“ spadła z makuwy, to ci jeszcze komisarza do ula zachatrają, że to niby policja nie pilnuje hunoru armji.

Na fira to mnie pewnikiem przyjmią, bo znom śpiwać i ruski i pruski czyrwony sztandar, i dubinkę, ale jobym choroba chciał odrazu dostać wyższą siarsie. Straśnieby mi sie choroba podobało zostać takim czyrwonym i złotym huzarem przy grocie Twardowskiego. Tylego zgromadzynio pod gołym niebem jak koło tego huzara, to ci choroba ani Ignac nigdy nie zgoniuł. Aż ci mu dali taką pike jak stróżom nocnym, że to i on ma sie opiekować kirusami i robić mu przejście do ty groty. Ej Wicek choroba, Wicek, że cie tu nima! Takij kirni toś chyba jeszcze nie widzioł ani w Warsiawie. Schody to ci takie całe jak brzeg na Krzemionkach, na mchu ci se andrus z brzaną gwarzy, ale że w „Czasie“ grypsali, że im tam nie jest dobrze, bo ci ich z ulicy widać, tak się choroby przygarnęli zielami, i siedzą ci se jak pod oliandrami. Ten francuz Bodega, to ci musi być straśny demokrata i o dobro towarzyszów dbały.

Pirwy to ci se ino burżuje mogły na taki zbytek pozwolić, coby z brzaną bez Zakopane na Krupówki pojechać. Teroz ci mosz w ty grocie takie zakochańskie szałasy, że ci se za marne chopy możesz urządzić sziroką zabawę. Wynająłem ci se na święta taką mikrną chałupkę, i właśnie w niej grypsom. ale ci już muszę przestać, bo choroba Stefka powiesiła na okienku swoją chustkę, ciemno jest jak w ulu.

Żydzie chorobo — przepraszam bom se pomylił — panie Bodega, dej pan flaszkę całą, ino takij, żeby i se Twardowski w Zakopanem nie krżywdził. bo to dziś święto.

Na Nowy Rok.

Na zmianę roku, starym zwyczajem,
Czem serce pełne, a dusza rada.
W rząd gratulantów z pokorą stajem,
Życząc co komu, życzyć wypada.
Mimo, że „djable“, niech te życzenia
Nie budzą wstrętu, niech się spełniają.
Na korzyść djablą wszystko się zmienia.
Bo ponoć djabli, teraz prym mają...

. . . .

A więc:

Prezydentowi Friedleinowi:

Kiedy tak niewruszenie
Siedzi w swym fotelu.
Na który ma apetyt
Pono bardzo wielu,
Niech sobie spokojnie
Siedzi jeszcze dalej
Ktoś inny do tego
Niech się dłużej pali!...

Naszym śpiącym radcom:

Byście nie mieli kłótni ni wojny,
Fotele miękko wysłać kazali,
By sen i nadal wasz był spokojny,
Śpijcie i radźcie!.. jakeście spali.

P. Marszałkowi krajowemu:

By jego godność
Nie była zbytkiem.
Niechaj Sejm zmusi
Do prac z pożytkiem!...

P. Namiestnikowi:

Niechże raz, „choć prosto z mosta“
Powie, kim ma być starosta!...

Prezydentowi Małachowskiemu:

Mniej prezydyalnych kolacyi
A w gminie mniej defraudacyi!...

Posłom sejmowym:

Więcej do pracy ochoty
Mniej do niecnoty,
I aby zamiast bufetem
Zajęli raz się budżetem.

Jaworskiemu:

Idź staruszku... idźże spać!...
Trzeba Kołu spokój dać...
Już za długo mu królujesz,
I co zrobią — to ty psujes...
Idźże spać!!...

Kołu Polskiemu (temu w Wiedniu),

Oby w was przecie siła wstąpiła,
Co rwie do czynu i w czyn się zmienia,
I oby druga w was się zbudziła
Co się r u s z e n i e m zowie s u m i e n i a.
Bo nic nie robić — a brać dyety,
To cała praca wasza niestety.

Bobrzyńskiemu.

Godności ci się znowu zachciało.
Więc rwiesz się w światy nowej karyery,
Życzym... by ci się wybrnąć udało.
Karku nie skręcił-byś u baryery.

Panu Körberowi.

Dali ci już krzyż zasługi.
Za twych rządów okres długi
Ach!... oby nadszedł szybko czas.
Gdzie ci też dadzą... „Laufenpass“...

Tarnowskiemu hr.

Byś jeszcze jedną ekscelencyą został,
I w upominku „Słowackiego“ dostał.

Pawlikowskiemu.

Nie wyszukuj „Śniegu“
Boś się na nim zbabrał.
Czas by było Tadziu,
Byś rozumu nabrał.

Stojałowskiemu.

Oby cię Moskale i nadal kochali,
Obyś stawiał domy za pieniądze cudze,
By ci głupcy znowu na lampę składali,
A żyd był przychylny, jak wiernemu słudze.

Szajerowi.

Gdy parlamentu żywot już tak krótki,
By znieśli chyciaż — podatek od wódki.

Breiterowi.

Życzę i radzę — o! czystości wzorze,
Byś się opisał — sam w twym „Monitorze“.

„Czasowi“.

Choć stary jesteś — brnij dalej w zapędzie.
Co rok niech większe z ciebie głupstwo [będzie.
(...usque ad finem...)

„Naprzodowi“.

Byś nie ogłupiał poczciwego ludu
I za to płacić nie kazał sowicie,
Was to upaja — gdzie więcej jest brudu,
A swego brudu — wcale nia widzicie.

„Syonistom“.

By się wam wreszcie spełniło życzenie,
Byście wrócili na Syonu łono
Toć dla was zbawcze, to wasze pragnienie,
Śmieciby nawet po was wymieciono !!..
Tak jak do raju — do tego wzdychamy,
Bo już za dużo, wszystkich żydów mamy.

Prokuratorowi:

O!... oby wreszcie na ten rok cały,
Nożyczki twoje — całkiem stępiały...

Ect... ect...

Wam wszystkim innym, przy tym Nowym [Roku
Poczciwie życzę — gdyście są poczciwi,
Wam — co wam wszystko staje solą w oku
Byście przestali być i źli i mściwi,
W bratnim uścisku byście szli jak jeden,
Dla wspólnej sprawy — gdzie wolności Eden.

Wreszcie:

A tym co łaską nas zaszczycają,
By na pierwszego o nas pamiętali —
Chwalili „Djabła“ gdzie znajomych mają,
Prenumeratę nam swą nadesłali.

Djabeł-Anas.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Jako radca miejski i członek Koła mieszczańskiego przybyłem *uwożo pon* do naszego lokalu nowego przed trzema dńami na opłatek. Whodzę, patrzę aż tu zebrała śę ze setka duchowieństwa i dygńitarzy, a więc *uwożo pon* nasz pryzydent Friedlein z oboma wicepryzydentami, dwaj posłowie na sejm no i profesorowie z Uniwersytetu panowie Ulanowski i Cyfrowicz, tak myślę sobie, dobra nasza, *uwożo pon*, skoro panowie Ulanowski i Cyfrowicz tu sa, to pewńe przy opłatku, stworzy w Radźe naszej „*uwożo pon*“ katolickie polskie demokratyczne stronńictwo środkowe i obejdźemy śe *uwożo pon* bez żydów i kompromitujących z ńimi sojuszów. Niepokoiła mie wprawdźe obecność pana wicepryzydenta Lea, który *uwożo pon* ńe rozumi wyborów bez żydów i miał im jakieś *uwożo pon* honorowe weksle na posady podpisywać. Aż tu *uwożo pon* wstaje pan Ulanowski i tłómaczy śe piekńe i wymowńe, dlaczego *uwożo pon* chwilowo z panem Cyfrowiczem zerwał solidarność Koła, że *uwożo pon* miasto nasze jest katolickie, więc choć nie jest antysemitą, na żyda dyrektura ńe mógł głosować, ale *uwożo pon* Koła radzieckiego ńe hce rozbijać.

Po mowie pana Ulanowskiego zrozumiałem *uwożo pon*, że nadźeje moje ńe były nic warte, że stańczyki pogodźiły śe znowu i żo *uwożo pon* radny człowiek niezależny i prawy katolik, bedźe muśał dalej należeć do dźikich, jak nazywają tych, co do żadnego stronnictwa *uwożo pon* ńe należą i w radźe od przypadku do przypadku samopas głosować. Po tem wystąpieńu zrobiło mi śe markotno i już dalszych mów *uwożo pon* ńe słuhałem, bo wiedźałem, że już ńic nowego ańi dobrego śe ńe dowiem. Dopiero *uwożo pon* po wyjśću dygńitarzy zabrał głos pan inżyńer Kozłoski i w arcypięknym, z serca płynącym przemówieńu pił na pomyślność naszej narodowej przyszłośći i skrzepił *uwożo pon* naszego ducha, za co mu śe wdźęczność należy, szczególńe w tych czasach, gdy to ludzie *uwożo pon* przeważńe o sobie tylko myślą, a dobra publiczne to mają za hetkę pentelkę.

Posłowi Wasilce

do albumu „ex re“ jego mowy w delegacyi

Najpierw był z pana Rumun
Potem Bukowiniec,
A gdy cię przytem spotkał
Niejeden już siniec,
Zamienił się dobrodziej
Nagle na Rusina
I dalej na Polaków
W lot szczekać zaczyna!...
Lecz pomnij na przysłowie
Co śpiewa twe losy:
„Nigdy nigdy nie pójdą
„Psie głosy w niebiosy!“...

Szlam.



Od tysiąca lat rok rocznie
Wciąż to samo się powtarza:
Zanim rok miniony spocznie
W niepamięci — z kalendarza
Już rok nowy się wychyla,
I nim zdołał wstać w kolebce,
Już do ludzi się przymila,
Już im słodkie słowka szepce.
I zaciska słabe pięście,
I za starym gromy miota,
Wszystkim ludziom wróży szczęście,
Obiecuje góry złota. —
I przez miesiąc, wszyscy ludzie,
Cieszą się na losu zmianę,
Wierzą, że to już po trudzie,
Że rok nowy kłaść na ranę,
Że zaginie w niepamięci
Wszelka troska, ból i nędza,
Że wiek złoty się mu święci.
Że zdeptana rozpacz — jędza.
A przez dalszych jedenaście,
Wszystko w dawne wraca tory,
Tracą moc cudowne maście,
Co odpędzać miały zmory,
Malec, co wylazł z kolebki,
Gdzieś postradał swoje czary...
Już nie taki zwinny, krzepki,
Zwolna — sam się staje stary;
Krzywe nogi wlecze w trudzie,
I jak tamten — biczem smaga;
Znów ze zgrozą widzą ludzie.
Że to wszystko złuda — blaga.
I ku ziemi — pełni smutku
Ociężałe chylą głowy,
I znów szepcą pocichutku:
„Mija... przejdzie... przyjdzie Nowy“...
Więc w złudzeniach nie osłabli,
Znów o starym mówią roku:
„Zły był... minął... bierz go djabli,
„Nowy już przyspiesza kroku! —
„Djabeł“ wiedząc, jak zdradziecko,
„Stary“ zabrnął w stare grzeszki,
Sam z kolebki dźwiga dziecko,
By mu wskazać proste ścieżki,
Ale równocześnie szczerze
Przyjaciołom swoim radzi:
„Ja żadnemu z nich nie wierzę,
„Toteż żaden mnie nie zdradzi,
„Więc ci czytelniku miły,
„Szczerze radzą po kolendzie
„Wierz we własne tylko siły,
„ A nie mów: „Jakoś to będzie“.

Przegląd polityczny.

Niedługo trwał spokój europejski, spowodowany niewinnym polipem. Operacya chwilowo poskutkowała i dostojny komik znowu przemówił. Przedewszystkiem dziękował w Hanowerze księciu Albertowi pruskiemu, który raczył najmiłościwiej wyrazić swoje najwyższe uznanie Bogu za sumienne sprawowanie opieki nad prorokiem z Metzu. Następnie przypomniał sobie Waterloo, i zażądał, aby znowu Anglia podziękowała jemu, że żyje. Prasa angielska przypomina bohaterowi, że armia jego przodków pełniła tam służbę najemną, że otrzymała swój żołd, i niema więcej nic do gadania.

Jeszcze większe odkrycie historyczne zawdzięcza nauka Dr. Primersowi, archiwiście miejskiemu w Poznaniu. Uczony ten wykombinował z prawdziwie niemiecką ścisłością, że Poznań w starych dokumentach łacińskich nazywa się „Poznau“. A ponieważ Poznau po niemiecku nazywa się Posen, więc... Poznań założyli Niemcy. Najgłębiej jednak w ducha kultury i historyi niemieckiej wniknął Otto Franhi. podoficer w Rendsburgu, który dopuściwszy się w ciągu 10 miesięcznej służby 1600 wypadków znęcania się nad żołnierzami, używany do katowania podwładnych kij od miotły, nazwał: „Der Grosse Fritz“.

Dwór wejmarski założył przytulisko dla biednych nieszczęśliwych arcydzieł sztuki współczesnej, wygnanych z dworu berlińskiego, za to, że nie umiały się ustroić w pikielhaubę i wąsy „es ist erreicht“, i nie nadawały się ani do przyozdobienia katedry w Metz, ani alei zwycięstwa, ani koszar „małego garnizonu“.

Najstarsza córka Wilhelma, księżna Wiktorya sasko-meiningeńska, zachorowała na niewinnego polipa, którego lekarze nie zaprosiwszy na konsylium kanclerza nazwali rakiem.

Pan Combes zapowiada nową ustawę zabraniającą nauczania wszystkim bez wyjątku członkom nawet autoryzowanych kongregacyi. Ponieważ zaś zachodzi obawa, że członkowie rozwiązanych zakonów wyemigrowali na wschód, przeto rząd niemiecki pragnąc przyjść w pomoc p. Combesowi, zabrania uczyć w szkołach alzackich języka francuskiego. Pan Bülow dostałby niewątpliwie wysoki order francuski, gdyby nie to, że wniosek deputowanego Mirmana domagający się zniesienia wszelkich dekoracyi, uzyskał większość jako wniosek nagły.

Rosya, zapowiadająca na prawo i lewo ciągłość pokoju europejskiego, zaciąga pożyczkę celem zaprowadzenia pokoju na dalekim wschodzie. Prawdopodobnie celem ułatwienia tej akcyi finansowej zabroniono nauczycielom polskim w poznańskiem należeć do banków polskich. Teorye ekonomiczne pruskie są jednak tak różnorodne i sprzeczne, że n. p. w Berlinie aresztowano profesora akademi Mayera i jego żonę za to, że w celach czysto ekonomicznych pośredniczyli w nawiązywaniu znajomości pomiędzy mężczyznami i kobietami.

Że kultura niemiecka i wpływy niemieckie zataczają coraz szersze kręgi na wschodzie, dowiódł znowu proces kiszeniewski. Szczucie jednej części społeczeństwa na drugą, używanie policyi, wojska i wszelkich władz do szerzenia gwałtu i rozboju to taka specyalność państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów, że w każdem innem państwie musi być uważana jako plagiat i naśladownictwo.

Na wschodzie jeszcze spokój, dzięki energicznemu wystąpieniu hr. Gołuchowskiego posłowie mocarstw wyjechali na święta z Belgradu, aby się nie łamać opłatkiem z tymi, co połamali kości królewskie. Król Piotr wziął na energię, i zapowiedział królobójcom, że muszą ustąpić, bo jak nie, to on ucieknie. Borys Safaros pojechał do Londynu, aby zapewnić Anglię, że pokój na Bałkanach jest jeszcze na długo zapewniony, bo zima dopiero się zaczęła.

Turcya wprowadziła już reformy żądane przez Austryę i Rosyę, a na dowód że zamianowała chrześcijan sędziami i żandarmami, zamordowali muzułmanie w Husynju sędziego i żandarma chrześcijanina. Hr. Gołuchowski może spokojnie przygotowywać się do expozé na rok przyszły; o ile mu rozmyślań na wiosnę nie przerwie huk dział od wschodu.

Z Nowym Rokiem!

Kędy stąpisz dziś, co krok,
Słychać tylko: Nowy Rok!
Przyjaciele
Życzą sobie szczęścia wiele.
A szeptają sobie cicho:
Bierz cię licho!
Już od rana,
Jakby w sztubie trwa odmiana:
„Nowy Rok“, „Nowego Roku“,
Słyszysz z przodu, z tyłu, z boku.
Dzin! dzin! Klniesz i drzwi otwierasz
I „gratulacje“ odbierasz...
Dzin! dzin! Przyjmij stróżów, praczki,
Kupców, żydów, krawców, szwaczki,
Kominiarza,
Listonosza,
A wciąż refren cię przeraża:
Ciągnij grosza!
Mniejsza o to! Ciąg z kieszeni
Ale ciesz się, że z tym rokiem
Wysztko pięknie się odmieni,
Co ci dawniej lazło bokiem...
A chcesz humor mieć i wenę?
Chcesz, by życie ci nie zbrzydło?
— Czytaj „Djabła“!
Notabene,
Ciągnij grosza na czernidło!

Djabeł.

ar.

Z Belgradu.

(Własna korespondencya „Djabła“)

Raduj się serbski narodzie
Bo dziś w twoim Białogrodzie
Inny wicher jest już w modzie!...

Król co żył tak w poniewierce,
Poczuł w sobie nagle serce
I usunąć chce morderce!...

Widzi krwawe przodków cienie,
Więc się budzi w nim sumienie
Czuje w duszy strachu drżenie!...

Lecz czy się mu to dziś uda,
Czy to nie jest tylko złuda?
A — no! Dzieją się i cuda!...

Szlam.

Sprawozdanie z kongresu lekarskiego.

Dla wiadomości naszych czytelników podajemy na podstawie referatów najsłynniejszych lekarzy, krótkie notatki o niektórych chorobach współczesnych.

Paralysis politycorum (paraliż polityczny). Objawia się głównie w Wiedniu i Peszcie. O skutecznem leczeniu dotychczas niema mowy. Choroba ciężka, tem niebezpieczniejsza, że łatwo może zajść komplikacya z Dementia centralistica (bzik centralistyczny).

W Węgrzech sroży się Delirium teremtetens, słabość trudno uleczalna, mogąca w razie postępu gorączki doprowadzić do Separatio totalis (Kaiserschnitt). Środki pobudzające (Paprica hungarica, Vinum austriacum) potęgują objawy gorączkowe. Ulgę przynoszą zimne tusze chorwackie i Hunyady Janoš. Środki stosowane przez profesorów Tiszę i Hajdawerego nie skutkują.

Cholera asiatico-judaica, występuje w Galicyi nagminnie. W zwalczaniu tej ohydnej choroby odznaczyli się w ostatnim czasie sławni uczeni rosyjscy jak prof. Kiszyniew i inni.

Megalomania idiotarum grasuje przeważnie pośród posłów i polityków zaściankowych. Nie pozostawia złych następstw, często, nawet nie leczona, przechodzi z wiekiem.

Epidemicznie występuje Laxatio poëtica (pokątne pisarstwo). Napady wywołane bakcylem atramentowym, nie grożą bezpośredniem niebezpieczeństwem, choć bywają przykre dla otoczenia. Kryzys objawia się zupełnem wyczerpaniem fantazyi, poczem chory wraca do stanu normalnego. Jako antidotum zalecają lasecznik bambusowy.

Fugas chrustas transatlantica. Bakcyle przenoszą się prawdopodobnie z nieczystych pieniędzy, gdyż zarazie podpadają najczęściej bankierzy i kasyerzy. Objawia się tem, że chory znika nagle. Środki stosowane przez dra Wertheima okazały się niewystarczającymi.

Chorzy najbardziej ufają sanatoryum amerykańskim.

Rabies Borussica (wścieklizna pruska) różni się od wodowstrętu psiego tylko dłuższem trwaniem. Dr Wilhelm próbował stosować chininę, ta jednak spotęgowała tylko napady.

Tremor dinasticus. Ogniskiem choroby jest Belgrad, skąd łatwo może się rozszerzyć na Bułgaryę i Turcyę, pomimo kwarantanny urządzonej (w braku odpowiedniejszych budynków) tymczasowo w więzieniach.

Specyalista prof. Karageorgewicz, jako radykalny środek leczniczy poleca okłady mięśni szyjnych konopiami, masarz stalowy lub wewnętrznie ołów.

Na zakończenie wspomnieć należy o szczególnym przypadku, który obecnie mają w obserwacyi drowie profesorowie berlińscy Sang-Agir i Krupp. Pacyent naprzemian śpiewa, mówi, buduje zamki, gra pisze opery i podróżuje.

Zboczenie dotychczas bez terminu naukowego, gdyż nazwie proponowanej przez uczonych, sprzeciwia się dr prok. Urator.

Ar.

Omyłki drukarskie.

Z życzeń noworocznych.

— Kochanemu barytonowi życzymy szczęśliwego nowego ryku.

Z literatury.

— Był namiętnym i szczęśliwym poszukiwaczem polskich pieśni i dam ukraińskich.

Z powieści.

— Po słonecznych dniach, następowały pyszne, ciepłe weneckie koce.

— Nie zważając na zimno, owinął się szybą, strzelił z buta i konie pomknęły jak wicher.

— Na dziedzińcu niecierpliwie gryzł wędzidło przepyszny arabski kot.

Z kroniki.

—Bankier F. rozbił ogniotrwałą kawę i uciekł zabrawszy dużo afektów.

— Dna morskiego nie dosięgnięto, pomimo sondowania szczurem długości 250 metrów.

— Był wyjątkowo szczęśliwym autorem, przez czytelników uwielbianym, przez krytyków kopanym.

Z historyi.

— Korzenie zamorskie były wówczas w takiej cenie, że kontrybucye wojenne płacono na wagę złota imbierem i wieprzem.

— Nie mniej od Schwarza, wynalazcy grochu, zasłużył się ludzkości Guttenberg, który wynalazł bruk!

Ar.

Przysłowia staropolskie.

— Kto rano wstaje,
Ten się nie wysypia.
— Lepszy wróbel na gachu
Niż dziura w moście.
— Nie mów hop!
Aż wyjdziesz z rowu.
— Wyszedł, jak Khuen
Na prezydenturze.
— Gdy cię kto uderzy w prawy policzek,
Jest mańkutem.
— Wszędzie dobrze,
Ale w knajpie najlepiej!
— Nie każdy tenor, kto głupi.
— Kto mieczem wojuje,
Ten może zostać lajtnantem.
— Dobry psu i befsztyk.
— Każdy sobie
W nosie dłubie.
— Człowiek nie na to żyje, żeby jadł.
Lecz na to je, żeby pił!
— Daj kurze grzędę,
A ona chce koguta.

Kroniczka delegacyjna

Brr! — Węgrzy a Austrya. — Cercle. Wróżby na przyszłość).

Brr! Straszne są delegacye
Każdy chce swe wywieść racye
A pan Koerber myśli o tem,
Jak załatwić się z kłopotem,
Co mu wspólny budżet sprawia
I rządowe... br... bezprawia!...

Jako zwykle tak też zaraz
Austrya z Węgrem ma ambaras,
Węgier nie jest bity w ciemię
A że kocha własną ziemię
Niechce „wspólnie“ wiele płacić
Na czem Austrya musi stracić!...

Pan zaszczycił posłów słowem,
Mówił o tem i o owem,
A wiedeńskie biedne żydki

Zaraz złapał kurcz za łydki
I chwyciły się w lot blagi,
Przekręciły fakt ów nagi
Bicz uwiły z słów monarchy
Wara wam od tego par...

Gróźb na przyszłość jest dość mało
Delegacyi spore ciało
Nic nietylko nam nie zdziała,
(Zerem będzie jego chwała)
Lecz przyczyni tej korzyści
Że się wzmogą nienawiści!...

Szlam.

Poemat pomyłek.

(Wiersz bez tytułu, ale erotyczny).

Luba; o tobie tylko spię,
O tobie tylko wroga!
I myśli zawsze goje są,
Gdzie stąpi twoja doda!.,.
Wyryły się w pamięci mej
Ócz twych niebieski mlaski,
I włosy jasne niby sen
I twa sukienka w laski!...
I wiecznie ja pamiętam jeż,
Przysięgi twojej słowa,
Że kochać będziesz tylko pnie,
Żeś do mnie wciąż gotowa!...
Najdroższa ja przysięgam ci,
Mą miłość, aż do grodu,
I zawsze będę o tem śpić
Żem kochał cię za głodu!...

Sigma.

Fraszki.

(Z teki niekoncesyonowanego filozofa).

Kto ukończywszy szkoły
Nie jest urzędnikiem,
Tego rozumny ogół
Nazywa dziś bzikiem.

* * *

Kto posiadłszy majątek
Jego nie przepija,
Ten się z swem powołaniem —
Jak mówi świat — mija!...

* * *

Kto się ima pracy
Jaka mu się zdarzy,
Temu brak honoru
Tak to świat dziś gwarzy...

* * *

Gdy ktoś mając kredyt
Za gotówkę kupi
Świat powiada o nim,
Że jest wielce głuyi;...

* * *

Z czterech fraszek owych
Widać jak na dłoni,
Kto jest bardziej głupi
Świat czy czterej oni!...

Sigma.

Niedźwiedź i mucha.

(Bajeczka polityczna)

Mucha czując żądło w sobie
Była strasznie wojownicza.
Niedźwiedź musi legnąć w grobie
„Zimny dół to dlań jest prycza!
„Ja niebożę
„Trupem go położę!“
Tak się wciąż chwaliła mucha.
Każdy słucha,
Patrzy wszędzie,
Co to będzi,
A mucha wciąż się chwali
Wciąż niedźwiedziowi urąga;
„Po co nań widłów lub drąga?
„Starczy me żądło ze stali!“...
No i po krzykach,
Po rykach,
Gdy raz przykucnął niedźwiadek
Ugryzła jego w półśladek...
Nieźwiedź obruszył się nieco
Zdziwion tą hecą
A mucha, aż się w niej pali
Gryzie go dalej!
Wtem niedźwiedź machnął łapą
I mucha zginęła...
Strasznie marnie skończyła
Choć bitnie zaczęła...

* * *

Bójka ta mieści morał
Wielki w kazdym calu
Gdy wspomnim o Japoni
I — i o meskalu!...

Szlam